

Opowiadanie Małgorzaty Strękowskiej-Zaremby Zabawa w chowanego.

Za lasem płynie strumyk, za strumykiem rozpościera się łąka, na łące rosną zielona trawa i stokrotki o biało-żółtych kwiatach. I jeszcze wiele innych kolorowych kwiatów i zielonych roślin.

Pewnego dnia biedronka, żabka, konik polny i motyl cytrynek bawili się na łące w chowanego.

– Jeden, dwa, trzy... – mała biedroneczka odliczyła do dziesięciu i rozejrzała się dookoła. – Zaraz was znajdę – zawołała, pewna siebie.

Po chwili wykrzyknęła radośnie: – Widzę cię, żabko! Siedzisz pod liściem mlecza!

Biedronka sfrunęła na liść i zajrzała pod spód.

Coś takiego! Żabki tam nie było. Wszędzie tylko zielone żdźbła trawy i liście roślin łąkowych tak

samo zielone jak żabka.

„To nie ten liść” – pomyślała i przeniosła się na sąsiedni, a potem na kolejny.

O! Coś zielonego mignęło jej przed oczami! Biedronka rozpostarła małe skrzydełka. – Mam cię, koniku polny! Siedzisz między koniczynkami! Widzę cię! Zaraz będziesz zaklepany – ucieszyła

się z odkrycia.

– I hop! – biedroneczka usiadła na listku koniczyny.

„Znowu nic?” – nie mogła się nadziwić, że pośród zieleni nie ma nawet śladu konika polnego.

– Zdawało mi się – westchnęła, jednak już po chwili uśmiechnęła się szeroko. „Cytrynka na pewno znajdzie. Jest większy od konika polnego i ruchliwszy od żabki” – pomyślała.

Wzbiła się w górę, żeby objąć wzrokiem całą łąkę. Żółty kolor przyciągnął jej uwagę.

– Jest! Widzę cię, motylku!

Już po chwili siedziała na płatku stokrotki. Jednak to był tylko kwiat, a dookoła – tysiące podobnych. Czy któryś z nich był motylem cytrynkiem? Z pewnością nie.

– Żabka, konik polny i motylek poszli sobie, a mnie zostawili – powiedziała rozczerowana biedronka. Zrobiło się jej bardzo przykro, że przyjaciele tak z nią postąpili.

– Mylisz się, biedroneczko – odezwał się mądry ślimak. – Twoi przyjaciele wciąż są na łące. Trudno znaleźć zieloną żabkę i zielonego konika polnego pośród zielonej trawy. Nielatwo też wypatrzeć żółtego motyla, gdy łąka żółci się od kwiatów. Tak jednak powinno być. Barwa chroni

twoich przyjaciół przed niebezpieczeństwem. Ci, którzy na nich polują, mają wielki kłopot z odróżnieniem motyla od kwiatka albo konika polnego czy żabki od zielonych liści.

– To prawda – z zieleni wyskoczyli roześmiani przyjaciele biedronki: żabka i konik polny.

– Najprawdziwsza prawda – potwierdził motylek cytrynek i wyfrunął z kępy żółtych jaskrów.

– Nie przejmuj się, biedroneczko, że nas nie znalazłaś. Teraz ja będę szukał. Ukryj się dobrze. Żabka i konik polny też.

Biedronka ucieszyła się z takiej zamiany. Ale gdzie znaleźć kryjówkę? Dookoła tyle zieleni. Czerwona biedronka w czarne kropki będzie widoczna z daleka.

Szczęśliwie brzegiem rzeki szła uśmiechnięta od ucha do ucha Ada. Usiadła na skraju łąki, żeby odpocząć. Miała na sobie czerwone spodenki w czarne kropeczki.

Biedroneczka aż wstrzymała oddech z zachwytu. – Lecę – powiedziała sobie. Skrzydełka, choć małe, poniosły ją na skraj łąki. Usiadła leciutko na pięknych spodniach dziewczynki i... znikła.

A może wciąż tam siedzi. Jak myślicie?